Czy rowery wymyśliły dzieci?

Może wiecie, może nie wiecie, na świecie w każdym jego zakątku pełno dzieci znajdziecie. Ach, co to by było, gdyby dzieci nie było? Oj, strasznie smutno by się wówczas ludziom żyło. Bo kto, jak nie dzieci, rozweselą każdego, nawet takiego snoba upartego. Bo kto, jak nie dzieci, pomysłami swoimi zainspirują niejednego dorosłego. Bo kto, jak nie dzieci, uściskają tak szczerze, że każdego twardziela wzruszenie bierze.

Przekonał się o tym wszystkim pan Maurycy. Był inżynierem w fabryce rowerów. Nie miał własnych dzieci, bo ich nie lubił. Mieszkał sam, cenił spokój i własny umysł. Pewnego razu do fabryki rowerów przybyła wycieczka z pobliskiego przedszkola. Tak się dziwnie stało, że panu Maurycemu oprowadzenie wycieczki przypadło w obowiązku. Mimo, że nie chciał i próbował różnych wykrętów, i tak musiał zająć się dzieci całą gromadą. Było ich chyba ze trzydzieścioro. Każde rozgadane, rozbiegane. Jak ich ogarnąć? To się w inżyniera głowie nie mieści. Wycieczka ruszyła. Pan Maurycy o zakładzie opowiada, pokazuje maszyny, jak rowery się składa. Sytuacja była opanowana dopóki chłopiec mały, niezwykle rowerami zainteresowany, nie zadał pierwszego pytania.

- A dlaczego rower ma tylko dwa koła?

Pan Maurycy odpowiedziała bez namysłu.

- Rower ma dwa koła, by lżej było nam pedałować.

Ledwie skończył odpowiadać, a usłyszał już kolejne dwa pytania.

- A dlaczego rower na jednym kole nie może jeździć?
- A dlaczego rower nie lata skoro tak mało waży?

Pan Maurycy oddech głęboki wziął i odpowiedzi jednym tchem udzielił.

- Na jednym kole trudno równowagę utrzymać, poza tym rowery nie latają, bo skrzydeł nie mają.

Ledwie skończył odpowiadać, a usłyszał już kolejne cztery pytania.

- A dlaczego rower sam nie pedałuje?
- A dlaczego, jak się jedzie na rowerze to się siedzi, a nie leży?
- A dlaczego kierunkowskazów się nie montuje w rowerze?
- A dlaczego, jak pada deszcz to w rowerze nie rozkłada się dach?

Pan Maurycy dużo głębszy oddech wziął i tym razem udzielił odpowiedzi jednym tchem.

- Rower napędza człowiek mięśniami własnymi. Na rowerze się siedzi, by widok mieć na drogę lepszy. Zamiar skrętu sygnalizuje się ręką. Dachu w rowerze się nie stosuje, bo mu to widok psuje.

Ledwie skończył odpowiadać i oddech zaczął łapać, a usłyszał już kolejnych pytań osiem.

- A dlaczego szprych jest tak dużo w kołach?
- A dlaczego tak ciężko jedzie się pod górę?
- A dlaczego do tyłu rower nie jedzie?
- A dlaczego przedniego napędu się nie stosuje?
- A dlaczego przyczepek do roweru się nie stosuje?
- A dlaczego, jak się parkuje to drzwi się nie zatrzaskuje?
- A dlaczego rower ma tylko jedno siodełko?
- A dlaczego w rowerze silnik się nie psuje?

Pan Maurycy ledwie dyszy. Pytań słucha, lecz już nie odpowiada. Całą grupę przedszkolaków do działu konstrukcji prowadzi. Tam rozdaje im kartki, ołówki i tak powiada.

- Jak wam normalny rower nie odpowiada, to narysujcie taki, co was we wszystkim zadowoli.

Dzieci ochoczo zabrały się do pracy. Wiele przedziwnych rowerów narysowały. Był rower jednokołowy i rower odlotowy, rower elektryczny i rower leżakowy, rower z przyczepą i rower z drzwiami bocznymi, rower ze światłami migającymi i rower z parasolem.

Pan Maurycy był zachwycony. Niejeden pomysł mógł być w rowerach rzeczywiście wdrożony. Od tej pory pan Maurycy często wycieczki oprowadza. O pytania prosi, na wszystkie odpowiada, a na koniec o rysunki rowerów prosi. A fabryka rowerów jest z tego znana, że rowery odjazdowe produkuje i ciągle coś nowego konsumentom proponuje.

Drogie dzieci, czy już wiecie, co to by było, gdyby dzieci na świecie nie było? Na pewno smutno by było, bo fajnych rowerów wówczas by nie było.

oto bajki

wydrukowano dnia: 04.11.2026 COPYRIGHT © ADB 2026